Łódź, 30/VI 1905 r.

№ 142.

Rok VIII.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Piąt. Serca Jezusowego.
Sob. Św. Teodoryka Kap.
Niedz. N. Krwi Jez.
Pon. Św. Anatoliusza M
Wtor. Św. Józefa Kalas.
Środa Św. Antoniego Zak.
Czwart. Św. Izayasza Pr.

Wschód sł. godz. 3 m. 42.
Zachód sł. godz. 8 m. 24.
Dług. dnia godz. 16 m. 42.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 17 (30) czerwca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

SZKOŁA POLSKA.

—s—

W sprawie szkoły polskiej gazeta petersburska „Syn Oteczestwa“ wydrukowała znamienny artykuł pióra p. L. Jaczewskiego, który poniżej w dosłownem prawie streszczeniu powtarzamy:

„Kwestya szkoły polskiej, to sprawa nie cierpiąca zwłoki, która do d. 1 sierpnia r. b. powinna być rozwiązaną.

Puls życia społeczeństwa polskiego mówi nam wyraźnie, że odwróciło się ono stanowczo od szkoły rosyjskiej, że nie może dłużej znosić szkoły politykującej i że więcej do szkoły takiej nie pośle swych dzieci.

Czasu pozostało nam mało i naturalnie stałe, na dłuższy peryod obliczone zasady, trudno nam będzie teraz opracować; przy tem jest to sprawa, której nie podołają osoby pojedyńcze i zająć się nią tylko może obdarzone zaufaniem ludności zebranie, któremu nadane zostaną prawa uregulowania całego życia kraju.

Ale forma przejściowa niezbędną jest natychmiast. Jesteśmy zdecydowani ją nadać i pragniemy, aby społeczeństwo rosyjskie poznało nasze żądania.

W ostatnich dniach miesiąca czerwca, a już najpóźniej w pierwszych dniach lipca powinniby zebrać się w Warszawie przedstawiciele wszystkich intelektualnych stanów ludności kraju. Osoby te, biorąc na siebie rozwiązanie politycznej strony kwestyi, wybiorą jednocześnie czasową radę szkolną.

W skład tej rady szkolnej powinniby wejść nie sami tylko pedagodzy zawodowi, lecz i przedstawiciele ludności, jako rzecznicy jej interesów materyalnych.

Grupa, która weźmie na siebie rozwiązanie strony politycznej kwestyi, może nader krótko sformułować swoje *desiderata*.

Zawierają się one w tem, że gmachy szkolne i asygnowane na utrzymanie szkoły fundusze przechodzą natychmiast pod zarząd czasowej rady szkolnej.

Praca rady szkolnej jest o wiele zawilszą. Rada szkolna wybiera po 10 profesorów dla uniwersytetu warszawskiego i politechniki i pięciu profesorów dla instytutu rolniczego w Nowej Aleksandryi (Puławach). Wybrani w ten sposób profesorowie w drodze zwykłych wyborów tworzą kolegia profesorskie.

Dla szkoły średniej czasowa rada szkolna przyjmuje na pierwszy początek typ szkół, chociażby zastosowany w Finlandyi, albowiem bezwarunkowo nań na chwilę nie możemy przystać przy typie, wytworzonym przez hr. Tołstoja i jego następców.

Dla każdego gimnazyum wybiera się pięciu nauczycieli, a starszemu z nich porusza się przewodnictwo w radzie organizującej gimnazyum.

W skład rady organizującej gimnazyum wchodzą trzej przedstawiciele ludności lub rodziców dzieci.

Dla szkół niższych miasta organizują własne komitety szkolne, wybierają inspektora szkół i biorą na siebie wszystkie trudy w celu przysposobienia szkół do przyjęcia dzieci w początku roku szkolnego.

Gminy wiejskie pojedyńczo lub po kilka razem organizują własne rady szkolne i na każdy powiat wybierają jako tymczasowego kierownika doświadczonego pedagoga.

Taka tymczasowa organizacya szkół długo, rzecz prosta, istnieć by nie mogła, albowiem będzie ona potrzebowała i kierunku i kontroli naukowej.

Za najlepszą formę nadania kierunku i kontroli sprawie szkolnej, zastrzegając się wszelako, uważam na początek niewielką grupę osób, złożoną z profesorów uniwersytetu i politechniki.

Podana przez nas krótka formuła przejścia od szkoły rosyjskiej do polskiej, dalszemu opracowaniu przez jedną osobę podlegać nie może, twierdzimy tylko, że formuła ta jest do przyjęcia i może być urzeczywistnioną.

Sprawa szkoły polskiej porusza interesy wielu pedagogów rosyjskich, ale bynajmniej nie w tym stopniu, jak się to wydaje z pozoru.

W uniwersytetach rosyjskich i zakładach naukowych technicznych wakuje wiele katedr, a więc dostojniejsi z profesorów warszawskich będą wybrani na nie przez rady szkół rosyjskich. Co się zaś tyczy nauczycieli średnich i niższych szkół, kwestya staje się nieco zawilszą. Przyzwyczajeni kochać ją i życzyć dobrze młodzieży rosyjskiej, nie możemy zalecać osób z Polski na nauczycieli szkoły rosyjskiej. Dawać pole do pracy ludziom tego typu — to znaczy zgotować dla Rosyi nowe źródła smutku i nieszczęścia. Pedagogom rosyjskim z Polski trzebaby dać emeryturę i przenieść ich w stan spoczynku. Krótki, lecz dostatecznie wyraźny jest nasz program; jest to produkt chwili, chwili żywej, chwili rodzącej nowe życie, chwili, której stracić nie można.

—:—

ZYGZAKI.

—:—

Kocham piekielnie tę naszą Fabryczno-łódzką kolej, bo i jakże nie mam jej miłować z całej duszy i serca, kiedy ona z całej duszy i serca podniosła płacę prawie dobrowolnie swoim spółpracownikom, boć przecież kilkodniowego strejku nie można brać w rachubę.

Kocham tę kolej i smucę się z nią razem, że w tym roku tak smętna dywidenda była i w zupełności podzielam, że zachowuje równowagę budżetową, bodajby w ten sposób, że w swoich własnych bufetach w Łodzi i Koluszkach podniosła cenę na wódkę i piwo... Niech ludzie odzwyczajają się od tego «dyabelskiego» trunku, który tylko zło sprowadza, umysł zaćmiewa, żołądek przepala!

Tfu! tfu! tfu! — wszak tak spluwa pijak po każdym kieliszku wódki, a mimo to pije.

Nałóg!

Zupełnie tak, jak trucie się nikotyną... Bo taki palacz, to ćmi i ćmi papierosiska i jeszcze z satysfakcyą i uporem drugiemu zużyty dym pod nos puszcza.

Najczęściej stosują to nasi kochani łodzianie podróżującym pojedyńczo kobietom, kiedy wiedzą, że pięść mężczyzny nie spotka się z ich nosem...

To także nałóg i chyba nałogiem musimy nazwać te dążności Zarządu drogi żelaznej Fabryczno-łódzkiej do podwyższania cen w bufetach kolejowych za jadło i napoje. Dziś już szklaneczka herbaty kosztuje 10 kop., buterszniik 10 kop.

W jakiej to zrobiono intencyi?

Czy dworce kolejowe obliczone są na to, żeby specyalnie restaurator robił majątek. Wynalazłbym na to jeszcze lepszy sposób, dołożyć do każdego biletu po 25% dla biednego restauratora. Cóż to szkodzi!...

Już niejednokrotnie pisaliśmy o tem, żeby drogi żelazne nie brały tak wielkich tenut dzierżawnych za bufety, zwłaszcza III klasy, gdzieby lud biedny taniej mógł nabywać jedzenie, a tymczasem Zarząd drogi Fabryczno-łódzkiej o ile wiem, nie podwyższył ceny za dzierżawę bufetów, a wydał nowe cenniki o 20% wyższe, dlatego, że produkty zdrożały.

Już oddawna ludzie narzekają, że w bufetach kolejowych drożej, aniżeli w aptece... gdz e cennika nie podnoszono już od lat bardzo wiele i podobno nawet właściciele aptek mają w tej kwestyi odbyć kilkanaście narad, czyby nie opłaciło się zastrejkować...

Dzisiaj już taka moda...

Oficyaliści drogi żelaznej Fabryczno-łódzkiej, po ogłoszeniu nowych cen w bufetach, też zmuszeni byli zastrejkować!

A dla czego?

Bo dawniej jeżeli publiczność płaciła za buterszynt 8 kop., to urzędnik, służący na kolei płacił tylko dychacza (5 kop.), a teraz nawet urzędnicy muszą płacić 10 kop.

To już rozporządzenie zupełnie niesłuszne i wołające doprawdy o pomstę!

Nie jeden w nocy dyżurując, pragnie zaspokoić głód szklanką herbaty albo buterszyntem. Obecnie za taką zachciankę trzeba zapłacić 20 kop., czyli miesięcznie 6 rb...

To za drogie interes na urzędnika kolejowego, mającego nawet podwyższoną pensyę.

Więc też kochana moja oblubienico moja najstarsza matrono wszystkich kolei, podjaz-

dowych i niepodjazdowych łódzkich, odśwież swoje serce, chore na zwapnienie, przetrzyj oczka piękne i zasmucone, orzeźwij umysł i sprostuj cennik chociaż dla własnych dzieci, które z głodu nieraz wyciągają ręce do szklanych kloszów, kryjących najdroższe smakołyki dla głodnych: po chleb z kawałkiem mięsa!

Z rzeźni miejskiej.

Mamy przed sobą sprawozdanie z działalności nadzoru weterynaryjnego rzeźni miejskiej za rok ubiegły 1904. Wykazuje ono przedewszystkiem, że działalność owa wyrażała się w funkcyach następujących: w dokonaniu oględzin dostarczanych do rzeźni zwierząt, zbieraniu podatku rządowego od zwierząt i prowadzeniu rachunkowości ze zgromadzonych sum, prowadzeniu statystyki rzezi, chorób zwierząt, brakowaniu produktów mięsnych, sporządzaniu protokułów o zabrakowanych produktach, prowadzeniu rachunkowości i statystyki dla rządu gubernialnego, ministeryum spraw wewnętrznych, oraz izb skarbowych, w nadzorze nad chorobami zakaźnemi u zwierząt, dezynfekcyi zarażonych miejsc, w nadzorze nad czynnością aparatu utylizacyjnego w rzeźni: w nadzorze nad mięsem skonfiskowanem, w nadzorze nad ogólnym porządkiem i czystością w rzeźniach i wykonywaniu wszystkich przepisanych prawem rozporządzeń, jak również w nadzorze nad obowiązkowemi oględzinami mięsa wieprzowego, chorego na trychiny, wreszcie na załatwianiu spraw bieżących urzędowych.

Dalej sprawozdanie nadzoru weterynaryjnego wykazuje, że liczba dostarczonych w roku ubiegłym na rzeź rozmaitych zwierząt wynosiła 170976 sztuk, w tem: bydła rogatego 31.630 sztuk, cieląt 62,565 szt., trzody chlewnej 49.639 sztuk, owiec i kóz 27,027 sztuk, koni 115 sztuk.

W porównaniu z rokiem poprzednim, cyfra zwierząt zmniejszyła się o 9,080, a to skutkiem ogólnego zastoju ekonomicznego w Łodzi i okolicach.

Wymienioną liczbę zwierząt dostarczono do rzeźni kolejami żelaznemi i drogami gruntowemi z trzydziestu gubernij Królestwa i Cesarstwa, najwięcej zaś: z gub. piotrkowskiej 81,283 sztuki, kaliskiej 14,086 sztuk, warszawskiej 22,021 szt., wołyńskiej 12,483 szt., kijowskiej 16,348 sztuk, besarabskiej 8,773 szt., lubelskiej 8,150 sztuk, radomskiej 7,542 szt., podolskiej 8,417 sztuk itd., między innemi także z Rumunii 1,732 sztuki. Bydło rogate stepowe głównie dostarczają gubernie: wołyńska, kijowska, besarabska, podolska i inne, oraz Rumunia; bydło zaś miejscowe, oraz cielęta i barany dostarczają gubernie: piotrkowska, kaliska i warszawska. Trzodę chlewną głównie dostarcza gubernia kijowska, radomska, wołyńska, lubelska, podolska i besarabska.

Wobec tego, że do pomieszczenia tak znacznej liczby dostarczonych zwierząt budynki w rzeźni okazały się za szczupłe, a głównie wskutek ukazywania się chorób zaraźliwych u zwierząt dostarczonych kolejami, okazał się zupełny brak pomieszczeń kwarantannowych, postanowiono jeszcze w roku 1903 wybudować kosztem kasy miejskiej w sumie 37,000 rub. odpowiednie budynki na targowisku i placu kwarantannowym.

Rozpoczęte w roku bieżącym roboty około budowy zaprojektowanych budynków, na podstawie planów zatwierdzonych przez władzę, zostaną wkrótce już ukończone. Plany i kosztorys robót opracowane zostały przez budowniczego gubernialnego Nowickiego; prowadzenie zaś robót oddane zostało przedsiębiorcy z licytacyi za sumę rb. 25,000.

Ponieważ z chwilą wybudowania kolei obwodowej łódzkiej okazało się możliwem przeprowadzenie kolejki dojazdowej na plac rzeźni, coby miało wielką dogodność dla handlarzów bydłem i rzeźników, oraz wielkie znaczenie sanitarne dla miasta, gdyż zarażone transporty bydła byłyby dostarczane bezpośrednio na targowisko rzeźni, a nie przepędzane przez miasto, coby znacznie ułatwiło tępienie zarazy i zapobiegałoby szerzeniu się tejże wśród miejscowych zwierząt, zwrócono się do władz odnośnych o przeprowadzenie projektowanej kolejki dojazdowej z urządzeniem odpowiednich ramp wyładunkowych na targowisku rzeźni.

Przy wspomnianej wyżej liczbie zwierząt z różnych miejscowości, nic dziwnego, że notowano częste wypadki chorób zaraźliwych u trzody chlewnej, jako to jaszczur (choroba racic i pyska), i cholera u świń, od których padła 1 sztuka, a zachorowało 595 sztuk.

Powyższe wypadki chorób zakaźnych notowane w partyach dostarczanych kolejami żelaznemi, skutkiem tego, że choroby te mogły szerzyć zarazki wśród inwentarza miejscowego zwróciły na siebie uwagę władz odnośnych, skutkiem czego wybudowane zostały budynki kwarantanowe kosztem miasta, ogólnym planem rzeźni przy budowie nie przewidziane.

Podczas oględzin zwierząt w rzeźni po zabiciu znaleziono dotkniętych rozmaitemi chorobami 9.870 sztuk (mniej niż w roku 1903 o 4,938 sztuk), co się objaśnia zabiciem mniejszej ilości zwierząt, jak również tem, że na ubój dostarczone było w większej ilości bydło stepowe, względnie zdrowsze, aniżeli bydło krajowe.

Z chorób notowano: gruźlicę, trychinozę, węgry, cholerę u trzody chlewnej, ropne zakażenie krwi, zaraźliwe zapalenie płuc, choroby pasożytnicze i wiele innych.

Od chorób tych zniszczono: 136 sztuk całych bydła i trzody chlewnej, 7 ćwierci mięsa wołowego, 88 głów, 480 płuc, 5,211 wątrób, 543 serca, 8 wymion itd.

Zaznaczyć wypada, że trychiny zostały znalezione u 94 sztuk trzody chlewnej, co wynosi 1 trychinowata sztuka na 528 sztuk z trzody chlewnej. Stwierdzono procent większy niż w r. 1903.

Pomimo ścisłych oględzin i brakowania mięsnych przodków w rzeźni, ludność miejska nie jest zupełnie zabezpieczona od spożywania mięsa niezdrowego, a to wskutek bicia zwierząt w okolicach podmiejskich, jak Dąbrówka, Chojny, Widzew, Karolew, Rokicie, gdzie rzeź zwierząt odbywa się bez żadnej kontroli i często bywają zabijane sztuki podejrzane lub chore, celem uniknięcia strat przy brakowaniu mięsa i ponoszenia kosztów uboju i oględzin mięsa. Tym sposobem rzeźnik zabijający sztuki pod miastem, łatwo może konkurować z cenami na mięso w mieście.

Głównie należy zaznaczyć, że za miastem są zabijane sztuki węgrowate, których mięso przerabiane na wyroby masarskie, zostaje potajemnie sprzedawane w mieście na równi z mięsem, pochodzącem ze zwierząt bitych w rzeźni.

Podług przypuszczalnych obliczeń, ilość zabijanych węgrowatych sztuk za miastem może dochodzić do 2500 sztuk rocznie. Przyjąwszy wagę zabitej sztuki 5 pudów, wypadnie 12500 pudów, czyli 500000 funtów mięsa wągrowatego zjada corocznie Łódź i tym sposobem zaraża się soliterem.

Oprócz tego były wypadki zatrucia trychinami całych rodzin mięsem, pochodzącem od zwierząt zabijanych potajemnie.

Najwymowniejszym dowodem, jak wielką ilość niezdrowego mięsa ze sztuk zabitych potajemnie zjadają mieszkańcy Łodzi, służy kontrola i konfiskata mięsa nieostemplowanego w mieście.

Z działalności kontroli tej wynika, że w roku ubiegłym skonfiskowano mięsa w mieście 544 pudy i 25 funtów; przy oględzinach tego mięsa okazało się niezdatnych do użytku wewnętrznego 193 pudy i 26 funtów. Z ujawnionych chorób w tem mięsie notowano: trychiny, gruźlice, węgry, mięso płodów niedonoszonych, sprzedawane za normalną cielęcinę i t. p.

Oprócz mięsa, pochodzącego od zwierząt zabitych w rzeźni, dostarczano mięsa w bitym stanie z rozmaitych okolic, mianowicie mięsa wołowego 61864 pudy, cielęciny 977 pudów, baraniny 3000 pud., wieprzowiny 17293 pud., słoniny, wędlin i sadła 12795 pudów, czyli razem 95928 pudów.

Przy oględzinach tego mięsa zniszczono, jako niezdatne do użytku 378 pudów i 38 funtów wskutek ujawnionej gruźlicy, trychin, węgrów i innych chorób.

Wędlin dostarcza głównie gubernia wołyńska i mińska, mięso wołowe—Warszawa, mięso zaś wieprzowe, cielęcinę i baraninę gubernie piotrkowska i kaliska.

Jeżeli ilość zabitych sztuk w rzeźni obliczymy w funtach i dodamy do tego ilość przywiezionego do Łodzi z rozmaitych miejscowości mięsa, to otrzymamy cyfrę 26662416 funtów mięsa skonsumowanego przez mieszkańców Łodzi w roku 1904 ym.

Jeżeli przyjmiemy, że liczba mieszkańców stałych i niestałych w Łodzi w roku ubiegłym wynosiła 350000 dusz, to wypadnie, że każdy mieszkaniec w roku sprawozdawczym skonsumował $72^2/_3$ funtów mięsa różnego gatunku.

W porównaniu z ilością konsumowanego mięsa w innych miastach, nprz. z Petersburgiem, gdzie na każdego mieszkańca wypada 140 funtów rocznie, każdy mieszkaniec Łodzi zjada o połowę mniej od mieszkańca Petersburga.

Objaw ten tłómaczy się okolicznością, że do liczby skonsumowanego przez Łódź mięsa, nie wchodzi ilość mięsa od sztuk zabitych po za obrębem rzeźni, z którego to mięsa korzystają mieszkańcy na krańcach miasta. Prócz powyższych danych, zaznaczyć należy, że z Łodzi zostało wysłane mięso w stanie surowym 6,212 pudów do okolicznych miejscowości.

Niezależnie od tego, do rozmaitych gubernij Królestwa, Cesarstwa i zagranicy zostało wysłanych 3996 pudów kiszek solonych i żołądków.

Etat nadzoru weterynaryjnego, składał się w roku sprawozdawczym z 4-ch lekarzów weterynaryi z pensyą od 1.000 do 1,200 rubli, 4 felczerów z pensyą po 360 i 10 mikroskopitek po 360 rubli rocznie.

Za mięso trychinowate kasa miejska wypłaciła poszkodowanym właścicielom rb. 3571 k. 08.

K. K.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Cichosława. Jutro Kaliny.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Uroczystości kościelne. W dniu wczorajszym przypadły dwie uroczystości, św. Piotra i Pawła, oraz oktawa Bożego Ciała, które przez kościół były bardzo solennie obchodzone.

W kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny sumę odprawił ks. Gwoździcki, a ostatnią procesyę ks. Widner.

W kościele św. Józefa, sumę odprawił ks. Podczaski, ostatnią procesyę ks. Jan Albrecht.

W kościele św. Krzyża, sumę odprawił ks. Bakalarczyk, ostatnią procesyę ks. Rogoziński. Wogóle na nabożeństwach i na procesyach było bardzo dużo pobożnych.

Po każdem kazaniu i nauce, księża odczytali odezwę JE. ks. Arcybiskupa do robotników i pracodawców, a następnie odezwy te rozdawano pomiędzy pobożnemi.

Nabożeństwo ślusarzów. Wczoraj, jako w dniu uroczystości św. Piotra i Pawła, patronów ślusarzów, w kościele św. Krzyża, po sumie, ks Rogoziński odprawił Mszę świętą, na intencyę zgromadzenia ślusarzów.

Nabożeństwo. W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 2 lipca, o godz. 11 i pół rano, w kościele ewangelickim św. Trójcy przy Nowym Rynku odbędzie się nabożeństwo wraz z komunią w języku polskim.

Deputacya. W dniu jutrzejszym udaje się do generał-lejtenanta Szutleworta, w celu przedstawienia prośby, dotyczącej wprowadzenia pewnych ulg dla mieszkańców, a głównie dla handlujących i przemysłowców, których interesy znacznie ucierpiały z powodu ogłoszonego stanu wojennego w Łodzi.

Z kolei. Wobec tego, że prawie wszystkie fabryki łódzkie rozpoczęły pracę w całej pełni, ruch wywozowy na kolejach zwiększył się do tych rozmiarów, że ekspedycye od rana do wieczora są przepełnione interesantami.

Dziś przed godziną 6 rano bardzo dużo furmanek naładowanych towarami czekało na otwarcie bramy.

Korespondenci zagraniczni. W dniu wczorajszym bawili w Łodzi przez parę godzin dwaj korespondenci do pism angielskich, którzy po zebraniu materyału, opuścili nasze miasto.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców. W dniu 13 lipca w lokalu Lutni odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie Stowarzyszenia łódzkich kupców i przemysłowców.

Ze Zgromadzenia młynarzów. Zwołane na dzień wczorajszy zebranie majstrów młynarskich, z powodu przybycia małej ilości członków nie doszło do skutku.

Odmowa kredytu. „Lodzer Zeitung» pisze: „Prawie wszyscy zagraniczni dostawcy surowego materyału odmówili Łodzi kredytu. Twardy ten cios dotyka nawet pierwszorzędne firmy łódzkie. Wina tego leży również na kłamliwej przesadzie, z którą różne pisma zagraniczne przedstawiały wypadki łódzkie. Należy stanowczo zaprotestować przeciw sensacyjnemu przesadzaniu smutnych faktów, gdyż zwiększa to niedolę mieszkańców Łodzi. Odmowa kredytu na dostawę materyałów surowych stanowi ruinę, albo też jej przyśpieszenie dla całej masy fabrykantów, którzy skutkiem naprężenia finansowego, wywołanego ustawicznemi zamieszkami, pozbawieni są możności płacenia gotówką. Tym sposobem, do przyczyn, które zmuszają przemysł łódzki do odrzucania wielkich obstalunków, przybywa jeszcze brak materyału surowego.»

O legitymacyę. Po przybyciu niektórych pociągów na stacyę Łódź-Fabr. lub kaliska, jako też i na kolejach elektrycznych podjazdowych Zgierz i Pabianice, dokonywane są rewizye i wymagane od pasażerów legitymacye. Dlatego też radzimy, aby osoby, przyjeżdżające do Łodzi, miały przy sobie legitymacye, uprawiedliwiające tożsamość osoby.

Pomiary lasu miejskiego. Rząd gubernialny piotrkowski zezwolił na wyasygnowanie z łódzkiej kasy miejskiej 8,000 rub. na koszty robót, związanych z zaprojektowanemi pomiarami i sporządzeniem planów lasów miejskich w Łodzi.

Bezrobocie w fabrykach. Jak było do przewidzenia, liczba strejkujących robotników fabrycznych z każdym dniem maleje.

Obecnie w obrębie pierwszego i drugiego cyrkułu policyjnego wszystkie fabryki pracują całą siłą pary.

W obrębie 3 cyrkułu policyjnego strejkują robotnicy już tylko w 5 fabrykach, mianowicie: u J. Heinzla—1351 robotników; Wikkego—156 robotników; J. Arkuszewskiego—108 robotników; Lipsteina—18 robotników; oraz Jaroscha i Petzolda—26 robotników; Natomiast przystąpili dzisiaj do pracy w fabryce Goldhamera i Zinkego. Ogółem tedy w obrębie 3 cyrkułu policyjnego nie pracuje obecnie 1659 robotnikow, w 5 fabrykach.

W obrębie zaś 4 cyrkułu policyjnego nie pracują tylko w jednej fabryce, mianowicie w przędzalni Karola Hoffrichtera—15 robotników; pozostałe fabryki są czynne.

Przeciw strejkowi. «Kur. Warsz.» pisze:

W jednej z większych fabryk żelaznych w Warszawie zarządzono tajne głosowanie wśród robotników w celu orzeczenia się za czy przeciw strejkowi.

Na 897 głosujących tylko 47 oświadczyło się za strejkiem, olbrzymia zaś większość, bo 850—przeciw.

Głosowania takie miały być urządzone w szeregu innych fabryk, zaniechano ich jednak, ponieważ agitowany strejk ogólny w poniedziałek, dzięki oporowi większości, nie udał się zupełnie.

Ministeryum skarbu pozwoliło przemysłowcom pp. Poznańskim na założenie Tow. akc. „Bawełna“, w celu eksploatacyi przedsiębiorstwa oczyszczania bawełny w obwodach zakaspijskim i ferganskim, w Chiwie, Bucharze i Persyi. Kapitał zakładowy Tow. wynosi 3,000,000 rubli, podzielony ma być na 12,000 akcyi 250 - rublowych. Zarząd Tow. będzie w Łodzi.

Sprostowanie. W № 134 „Rozwoju» w liście techników upoważnionych przez zarząd rządowego wzajemnego towarzystwa ubezpieczeń do szacowania budynków poddanych pod ubezpieczenie wkradła się omyłka. Wydrukowano „Truskowski“—a powinno być Truszkowski.

Ceny mięsa. Na zarzut uczyniony rzeźnikom, że pobierają za mięso ceny podług swego widzimisię, wyjaśniają oni go jak poniżej:

W ostatnich czasach konkurencya pomiędzy rzeźnikami doszła do niebywałych rozmiarów, a wynika ona z tych przyczyn, że obroty w handlu znacznie się zmiejszyły, a zyski nie pokrywają wydatków, dla tego rzeźnicy starają się nabyć mięso po za miastem, za które płacą znacznie niższe ceny, niż w rzeźni. Co zaś do samej cielęciny, to tę rzeczywiście najłatwiej jest nabyć od handlarzów za miastem i sprzedać znacznie taniej, przy dobrym zarobku.

Dawniej, gdy włościanie przywozili na targi cielęta, rzeźnik nabywał je z pierwszej ręki, wskutek czego kosztował go funt mięsa 5—6 k. Obecnie, kiedy włościanin nie może na targi przywozić cieląt, gdyż sprzedaż może być dokonaną tylko na targu rzeźni, cielęta po wsiach nabywają od włościan handlarze i ci odstępują je innym, tak, że rzeźnik nabywa cielę z 3 lub 4 ręki, co znacznie podnosi cenę cielęcia a przez to samo i cena za to mięso jest znacznie wyższą niż w Zgierzu, Pabianicach, Chojnach lub Widzewie.

Jedynym i to radykalnym środkiem unormowania cen mięsa, byłoby składanie deklaracyi do magistratu przez rzeźników w terminach miesięcznych, lub dwutygodniowych. Magistrat po przejrzeniu deklaracyi ustanawiając ceny najniższe za obowiązujące na oznaczony czas, bezzwłocznie je ogłasza, a wtedy mieszkańcy wiedzieliby, jaka jest rzeczywiście obowiązująca cena na mięso. Ogłaszanie taksy po trzech miesiącach a nawet po pół roku po jej opracowaniu, jest tylko zwykłą formalnością, i dlatego dopóki taksa na mięso nie będzie opracowywana na miejscu i bezwłocznie ogłaszana, nie może być mowy o obowiązkowych cenach w handlu detalicznym mięsa.

Nowa szkoła. P. B. Braun, nauczyciel 1-go progimnazyum męskiego w Warszawie, zawiadamia nas, iż ministeryum oświaty udzieliło mu pozwolenia na otwarcie w Łodzi 8-klasowego gimnazyum męskiego z prawami szkół rządowych.

Stan bezprzytomny. Wczoraj na Nowym Rynku przechodnie zauważyli leżącego bez przytomności chłopca, a obok niego porozrzucane gazety. Był nim Jan Marczyński, lat 12, kolporter pism, w ataku nerwowym. Zawezwany lekarz Pogotowia, używszy odpowiednich środków, samowiedzę mu przywrócił i pozostawił go na miejscu.

Napady. Ma szosie Rokicińskiej obok lasu miejskiego Stanisław Powęsiak, lat 18, robotnik fabryczny, został przez innego wyrostka napadnięty i uderzony kijem, przyczem odniósł ranę głowy.—Na ul. Średniej niedaleko wsi Stoki Antoni Szmigler, syn mularza, lat 14, przez nieznanego awanturnika został napadnięty, pobity i poraniony w głowę i czoło. W obydwu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy, rany opatrzyli i poszkodowanych pozostawili na miejscu.

Z WARSZAWY.

Na utrzymanie szkół handlowych do kasy miejskiej, jako procenty od wykupionych świadectw i dowodów przemysłowych i handlowych, wpłynęło w marcu rb. 6,335, a w kwietniu rub. 2,395.

Tow. ogrodniczo pszczelarskiemu, jako zapomogę, magistrat przeznaczył rb. 500.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Petersburg, 1 lipca. (Urzędownie). Najwyższy Ukaz do senatu rządzącego:

Dla zabezpieczenia powszechnego bezpieczeństwa i przerwania zaburzeń w mieście Odesie i przylegających okolicach, uznaliśmy za niezbędne:

1) Ogłosić w stanie wojennym Odesę i powiat odeski, rozciągnąwszy na te miejscowości działalność praw o stanie wojennym.

2) Upoważnić głównodowodzącego wojskami okręgu odeskiego, w miejscowościach ogłoszonych w stanie wojennym, działać na podstawie praw wojennych i poddać pod jego władzę administracye i władze cywilne we wszystkiem, co dotyczy zabezpieczenia ustroju państwa i ogólnego spokoju.

3) Dozwolić głównodowodzącemu wojskami zlać pełnomocnictwa przysługujące mu z artykułu 19-go wyżej oznaczonych praw na osobę specyalnie w tym celu wybraną, z tem jednakże zastrzeżeniem, że będzie miał prawo zmieniać jej rozporządzenia, dotyczące zabezpieczenia ustroju państwa i ogólnego ustroju.

Petersburg, 30 czerwca. W rozkazie do ministeryum wojny ogłoszono o zniesieniu z dniem 1 (14) lipca posady naczelnika okręgu wojennego finlandzkiego, sądu i wszystkich władz wojennych tegoż okręgu z poddaniem ich pod władzę okręgu petersburskiego.

Petersburg, 30 czerwca. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 b. m., wobec szkodliwego kierunku gazety «Ruskoje Słowo», wyrażonego w artykułach „Przymierza“ i innych; w nr. 28, 50 i 52, minister spraw wewnętrznych dal gazecie pierwsze ostrzeżenie i zabronił sprzedaży ulicznej.

Petersburg, 30 czerwca (urzędownie). „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ drukuje następujące zaprzeczenie: Podane z Waszyngtonu w dniu 23 czerwca przez agencyę „Central News“ wieści o przerwaniu rokowań pokojowwych, są wymysłem.

Rokowania toczą się bez przerwy i ani jedno z przedstawień Stanów Zjegnoczonych nie zostawiono bez odpowiedzi.

Nawet krótka choroba ministra Lamsdorfa nie wpłynęła na bieg rokowań.

Wymiana zdań z miejscowym przedstawicielem Stanów Zjednoczonych odbywała się bezustannie.

Moskwa, 30 czerwca. Zjazd przedstawicieli miast uznał za pożądaną ogólną organizacyę działalności miast.

Zjazd popiera projekt reprezentacyi narodowej i uzupełnia go nadaniem praw wyborczych kobietom.

Moskwa, 30 czerwca. Rozpoczęła się mobilizacya. Panuje spokój.

Charków, 30 czerwca. W powiecie lebedyńskim grupy włościan chodzą po majątkach i zmuszają robotników rolnych do zawieszenia pracy.

Ardamatów, 30 go czerwca. Wskutek wynikłych w powiecie ruchów agrarnych wyjechały tam władze powiatowe.

Rewel, 30 czerwca. Zawiesili pracę robotnicy kolejowi w Gapsale, domagając się wprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy.

Krasnosłobodzk, 30 czerwca. Do Chiwanin udały się władze powiatowe, perswazye ich nie skutkują. Włościanie dzielą się zbożem i roznoszą worki do domów, koszą łąki, dzielą się niemi. Zarządzający majątkiem skrył się, syn jego pobity Oczekiwany jest gubernator i wojsko.

Dymitrowsk, 30 czerwca. Przyjęto pierwszą część rezerwistów. Sklepy z wódką nie były zamknięte.

Kijów, 30 czerwca. Pierwszy dzień mobilizacyi przeszedł spokojnie, na drugi dzień również panował spokój. Dla rezerwistów miasto daje obiad i każdego z nich obdarza podarkiem.

Berlin, 30-go czerwca. Były minister spraw wewnętrznych Eulenberg oświadczył, że jedyną bronią do pokonania socyal demokratów jest religia i wpływy moralne.

Berlin, 1 lipca. Gazety angielskie donoszą, że na dzisiejszej naradzie Wigury z Bülowem oświadczono, iż konferencya marokańska dojdzie do skutku.

Berlin, 27 czerwca. W ibie panów obrady nad nowellą górniczą ukończone.

Paryż, 29 czerwca. Według otrzymanych z Petersburga wiadomości rokowania o pokój już są przygotowane, pełnomocnicy Rosyi i Japonii wkrótce się spotkają.

Tangier, 30 czerwca. Biuro Havasa donosi: Dania zgodziła się uczestniczyć w konferencyi marokańskiej, pod warunkiem, jeżeli wszystkie wielkie mocarstwa, zainteresowane w tej sprawie, zgodzą się na konferencyę.

Charbin, 30 czerwca. Peryod deszczów w Mandżuryi jeszcze się nie zaczął. W armii spokojnie. We wszystkich miejscowych szpitalach znajduje się nie więcej nad 3,000 chorych i rannych.

Białogród, 30 czerwca. Rada ministrów wysłała dwoch ekspertów ministeryum skarbu z Simiczem na czele dla podpisania traktatu handlowego między Turcyą i Serbią.

Londyn, 30 czerwca. Rząd japoński zamówił jeszcze 2 panceruiki w Anglii, o pojemności 11,900 ton.

(Patrz str. 5-tą).

Motywy uchwały komitetu ministrów.

(„Prawitelstwiennyj wiestnik", Nr. 123).

Dalszy ciąg—patrz № 140.

Język polski w szkołach.

Przedewszystkiem komitet zajął się rozporządzeniami, określającemi sposób wykładania religii i języka polskiego i używania tego ostatniego w zakładach naukowych między lekcyami i przytem zarówno w średnich, jako też w niższych zakładach naukowych.

Religia katolicka, stosownie do praw obowiązujących, powinna być wykładana w języku rodzinnym uczniów. Na mocy Najwyższego reskryptu z dnia 25 maja 1903 r. na imię byłego ministra oświaty, obecnie senatora Zengera, zasada ta rozciągnięta została i na te nieliczne gimnazya w gub. siedleckiej, lubelskiej i suwalskiej, w których pozostał jeszcze wykład religii w języku rosyjskim. Jednakże bywały wypadki, że wykłady tego przedmiotu, stosownie do uznania władzy naukowej, zwłaszcza w szkołach niższych, prowadzone były w języku rosyjskim i przy tem nie przez osoby duchowne właściwego wyznania, a niekiedy nawet przez nauczycieli wyznania prawosławnego. Dla uniknięcia podobnych wypadków komitet, przy rozważaniu spraw, wypływających z punktu 6 Ukazu z dnia 12 (25) grudnia 1904 r., postanowił już, że przedmiot wspomniany powinien być wykładany nie inaczej, jak tylko w języku rodzinnym uczniów, a przytem przez duchowieństwo tego wyznania i tylko w razie braku duchowieństwa przez nauczycieli świeckich, ale tegoż samego wyznania.

Obecnie komitet, wobec szczególnego znaczenia tego postanowienia dla gubernii Królestwa Polskiego, uznał za pożyteczne ponownie potwierdzić je i względem tych kresów.

Co się tyczy nauki języka polskiego, to, z rozciągnięciem na średnie zakłady naukowe guberni Królestwa Polskiego przepisów ogólnej ustawy gimnazyów z dnia 30 lipca 1871 roku, za obowiązkowy język dla wykładów wszystkich przedmiotów uznany był język rosyjski. Rozpatrując w roku 1899, z inicyatywy ówczesnego generał-gubernatora, sprawę wykładu języka polskiego, komitet, uchwałą Najwyżej zatwierdzoną w dniu 22 lutego wspomnianego roku, wyjaśnił, że władza szkolna, nie ograniczając nauczycieli języka polskiego co do używania w rozmowie z uczniami języka polskiego, gdzie na to może być pozwolone lub nawet pożądane z pedagogicznego punktu widzenia, i jak to wogóle jest przyjęte przy nauczaniu języków obcych, nie będzie sprzeczności z wymaganiami prawa wykładania nowych języków razem z innemi przedmiotami kursu gimnazyalnego w języku państwowym.

W rzeczywistości, stosownie do tego postanowienia, w klasach niższych średnich zakładów naukowych ministeryum oświaty, a niekiedy i w szkołach początkowych, obecnie język polski wykładany jest po rosyjsku i tylko w klasach wyższych zezwala się na używanie języka polskiego. Uważając za niezbędne, stosownie do obowiązujących wymagań przepisów z dnia 22 lutego 1899 r., zapewnić dzieciom polskim możność uczenia się swego języka w języku rodzinnym, komitet uznał za pożyteczne potwierdzić kategorycznie, że przedmiot wspomniany powinien być wykładany dzieciom polskim w ich języku rodzinnym, tembardziej, jak pokazało doświadczenie, w założonych z funduszów prywatnych szkołach ministeryum skarbu i w warszawskim instytucie zarządu instytucyi Cesarzowej Maryi taki porządek rzeczy nie wywołał żadnych nieporozumień.

Co się tyczy języka, w którym uczniowie powinni rozmawiać w chwilach wolnych od zajęć w klasie, to w prawie niema pod tym względem żadnych postanowień. Tymczasem władza naukowa przez czas jakiś zupełnie zabraniała uczniom podczas rekreacyi rozmawiać po polsku; obecnie, według wyjaśnienia towarzysza ministra oświaty, jakkolwiek niema bezpośredniego w tym przedmiocie zakazu w prawie, lecz uczniom zaleca się powstrzymywanie od rozmawiania po polsku. Komitet z tego powodu uważa za niezbędne powtórzyć przekonanie swe o konieczności jasnego i otwartego działania w kierunku szkolnictwa. Wszystkie rozporządzenia władzy szkolnej powinny wypływać z wyraźnie postawionego celu i nie mogą pozostawiać miejsca dla jakichkolwiek niedomówień lub nieporozumień co do tych żądań, które są stawiane uczniom. Ta forma, w której obecnie wyrażany jest pogląd władzy naukowej na pozwolenie rozmawiania w szkole po polsku, może wytwarzać wszelakie nieporozumienia i wprowadza w nader szerokich rozmiarach „widzimisię" ze strony bezpośredniej władzy szkolnej. Ograniczenie używania języka polskiego podówczas, gdy uczniom innych narodowości nie zabrania się mówić w ich rodzinnych narzeczach, oczywiście może obrażać uczucie moralne polaków.

Uznając, że podobne rozporządzenia bynajmniej nie zabezpieczają rozpowszechnienia języka rosyjskiego, w gruncie rzeczy podrywają znaczenie szkoły państwowej, komitet uznał za właściwe zastrzedz w konkluzyi, że wszystkie wydane w tym przedmiocie przez ministeryum oświaty zarządzenia podlegają uchyleniu.

(D. c. n.)

Rzeź ormian.

(Korespondencya wł. „Rozwoju").

Baku, 17 czerwca 1905 r.

Co się dzieje obecnie we wschodniej części kraju zakaukaskiego, o tem zapewne nigdy nie śnił człowiek cywilizowany. Dzikie hordy tatarskie nie znają granic swojej krwiożerczości.

Dzisiaj redakcya gazety „Baku" otrzymała następujący telegram od swojego korespondenta, p. Oresta Semina.

„Nachiczewań. Okropności, jakie mają miejsce w powiecie nachiczewańskim, nie nadają się do opisania. Masowemu wyrzynaniu ormian przez tatarow, trwającemu trzy tygodnie, nia widać końca. Dotąd zarejestrowano zwierzęco zabitych 170 chrześcian, rannych 75. Ośmnaście wsi spalono i zniesiono, bydło zabrano, pola zniszczono, jedenaście wsi częściowo zniszczono; wsie: Ałmału, Kiułotała i Arimdżu osaczone. Straty milionowe. Cerkwie ograbiono, świątynie sponiewierano, obrazy poprzestrzelano; część świętych relikwij znaleziono w gnoju. Kobiety zbezczeszczono. Kilkuset chrześcian wraz z kapłanem, pod groźbą śmierci, zmuszono przyjąć islam, wszyscy ogoleni *), nad dziećmi spełniono obrządek obrzezania; cerkiew zamieniono na meczet. Ocaleni ukrywają się w pozostałych od pogromu wsiach. W Nachiczewaniu tłumy ludzi; głód grozi rozwinięciem się ty-

*) Tatarzy golą włosy na głowie i ciele.

Bret Harte.

(Dokończenie).

Bret Harte miał wielkie szczęście, że ze swojem jasnem, bystrem okiem i ze swoim wspaniałym darem plastyki dostał się w sam środek życia, które tylko raz jeden wrzało i nigdy nie powróci, w okres cywilizacyi, który się nigdy nie odnowi. Przypadło mu w udziale to samo szczęście, co amatorowi-fotografowi, który przypadkowo jest obecny przy jakiemś historycznem zdarzeniu i równie przypadkowo ma przy sobie aparat. Te pięćdziesiąte lata w kalifornijskich złotodajnych polach nie wrócą nigdy. Gdy o parę dziesiątków lat później wybuchła wojna w Transvaalu, wielka gorączka złota, spotkali się tam awanturnicy z całego świata, rozbitki, piraci i gracze fałszywi — a jednak całość wyglądała inaczej. Rząd obyczajnego narodu boerów pilnie baczył, żeby nie przyszło do ostateczności, a zresztą i Kraj Przylądkowy był blizko ze swoją cywilizacyą i angielską administracyą. Tu więc zwierzęce instynkty nie mogły rozbijać się tak nieokiełznanie, jak w kraju złota na brzegach Oceanu Spokojnego, oddzielonym przez Sierras i Rocky Mountains i bezkresne presye od słabej jeszcze wówczas samej w sobie cywilizacyi na wschodzie Ameryki. Co najwyżej na brzegach Yukonu, w nowym kraju złota, w Alasce może istnieć coś podobnego do prymitywnych stosunków kalifornijskich z czasów pierwszych diggerów. Warunki po temu istnieją: kraj daleko odsunięty od cywilizacyi i uporządkowanych stosunków państwowych, zdumiewająca obfitość drogiego kruszcu, napływ zuchwałych i niepewnych elementów. Może dzisiaj nieznany jakiś Bret Harte z Dawson-City pisze już swoje powieści z Wild-West-Canada...

Pisarze, jak Bret Harte są zjawiskiem właściwem tylko rasie anglo-saskiej, tej rasie ogarniającej cały świat i morza, posiadającej olbrzymie wpływy i czującej się w domu we wszystkich krajach. Anglo-sas jest u siebie we wszystkich częściach świata i dlatego, rzecz zupełnie naturalna, że tematy swoje bierze zewsząd. Z Marryat'em przepływamy oceany, z Cooperem przebiegamy prerye, Rudyard Kipling zaznajamia nas z poezyą dżungli i ich tajemniczem życiem zwierzęcem, z humorem anglo-indyjskich baraków i niebezpieczeństwami życia garnizonów w Himalajach.

Francis Bret Harte był zresztą w gruncie raczej anglikiem, niż amerykaninem; był nim z pochodzenia i ze skłonności. Jego pobyt kalifornijski, jakkolwiek bogate plony miał przyniesć, był tylko epizodem w jego życiu. Bret Herte czuł się szczęśliwym, gdy znalazł drogę powrotną do starszej bardziej wyrobionej kultury na wschodzie. Humor jego był łagodniejszy, bardziej ludzki od humoru Marka Twaina. Bret Harte nie robił nigdy wrażenia literackiego arlekina, on był zawsze poetą, nawet gdy zabłądził na manowce powieści kryminalnej. I nigdy nie stał się niegodnym swojego pierwowzoru, Dickensa, który zawsze „uśmiechał się z pod łez".

Urodził się w Albany w Stanie New-York, gdzie ojciec jego nauczał w akademii dla kobiet. Jako piętnastoletni chłopak podążył Francis w r. 1854 z owdowiałą matką do Oakland w Kalifornii. Kraj przechodził wówczas okres dzikich, najszaleńszych porywów młodości. Wszystko miało jeszcze cechę hiszpańskich obyczajów. Oakland, dzisiaj miasto o 50000 mieszkańców, było zapadłą mieściną. W 1857 r. poszedł młodzieniec do «Frisco» pracować na chleb — dziś jako nauczyciel, jutro poszukiwacz złota, potem znów zecer w drukarni, posłaniec pomiędzy obozowiskami poszukiwaczy, agent do wszelkiego rodzaju interesów. Był jeszcze zecerem, gdy dla „The Golden Era" w San Francisko zaczął pisać; dostając 5 dolarów za stronicę wystarczyło za królewskie wynagrodzenie. Potem wydawał „The Californiam", czasopismo pod względem literackim wprost znakomite.

Ale już wówczas jak i później uczuwał osobliwy lęk przed wyłącznie literackim sposobem zarobkowania, i pragnął stałej posady w służbie publicznej. W r. 1864 przyjął z ochotą stanowisko sekretarza przy mennicy Stanów Zjednoczonych w San Francisko. W r. 1868 zaczął wydawać nowy miesięcznik „The Overland Monthly" i w nim to właśnie ukazało się «The luck of Roaring Camp", które miało sławę Bret Harta roznieść po całym świecie. Znawcy angielskiej i amerykańskiej literatury zapewniają, że powodzenie tego opowiadania daje się porównać jedynie z powodzeniem «Pickwiks Papers» albo «Wazerley». «Szkice Kalifornijskie» są z pewnością najlepszem dziełem Bret Harte'a i będą zawsze przez młodych i starych czytane z zapałem, gdy już siedmnaście innych tomów zbiorowego wydania pójdzie w niepamięć. Jednak, rzecz dziwna, w Kalifornii nie przyjęto z początku tych opowiadań życzliwie i Bret Harte miał nawet wiele trudu, zanim «The luck of Roarning Camp» zdołał umieścić w czasopiśmie, którem osobiście kierował.

Dopiero fanatyczny poklask, dolatujący ze wschodu, pouczył kalifornijczyków, że i w tym wypadku ktoś — nie był prorokiem w swej własnej krainie.

Jako sławny autor powrócił Bret Harte w r. 1871 do New-Yorku. W r. 1878 podążył jako konsul do Crefeld, w r. 1880 w tym samym charakterze do Glasgowa, zkąd po pięcioletnim pobycie przeniósł się do Londynu. Zmarł 5 maja r. b. w Red House w Camberley (Surrey), licząc lat 62.

Niezadługo może wzniesie się na Market Street albo w Woodwards Garden w San-Francisco posąg poety z głową w kędziorach, jak zamyślonym okiem spogląda na dzikiego digger'a, podającego mu wieniec laurowy.

—:—:—

fusu, cyngi i cholery, nadchodzącej z Persyi. Ze stu ośmdziesięciu trzech sklepów ormiańskich w Nachiczewaniu, spalono i rozgromiono sto ośmdziesiąt — straty wynoszą 1,285,000 rub. Żywcem spalono sześciu ludzi. Grabili w ciągu trzech dni. To, co ograbiono, nie odbiera się. Trwoga nie ustaje. Znani wszystkim herszty nie są aresztowani. Broni u muzułmanów nie odbierają, wojska nie używają broni, uspakajających ogłoszeń niema; wszystko to utwierdza tatarów w bezkarności za ich okrucieństwa, a nawet dodaje bodźca do dalszych okrucieństw. Rozruchy tłumi komenderowany ze szczególnemi pełnomocnictwami generał Alichanow, muzułmanin, zięć chanów nachiczewańskich, obwinianych przez naród w podniecaniu tatarów przeciwko ormianom i wice-gubernator Taranowskij, były adjutant księcia Golicyna. Alichanow i Taranowskij mieszkają w pałacach chanów nachiczewańskich, dokąd się boją zachodzić ci, co ucierpieli. Pograniczni kurdowie burzą się i grożą konfliktem. Poczta w Nachiczewaniu nie pracuje, telegraf zepsuty. w Ałmalińskiej gminie szaruskiego powiatu straszna rzeź. Nagląca konieczność pomocy."

Ja sądzę, że telegram ten dostatecznie ilustruje stan rzeczy. A środków energicznych żadnych...

W Baku wszystko w trwodze; nikt nie pewny o jutro. Tatarom nikt nie wierzy i trudno im wierzyć. Nawet tatarskiej „inteligencyi" nikt nie dowierza, która odgrywa podwójną rolę: dla oka niby uspakajają tłumy, tak, na papierze, a w samej rzeczy rozniecają ogień... Dość powiedzieć, że wydawana w rosyjskim języku tatarska gazeta „Kaspij", redagowana przez adwokata przysięgłego p. Topcziboszowa i ta nie przedsiębierze żadnych środków dla uspokojenia swoich czytelników. „Inteligencya" tatarska!... Czyż może być większa parodya tego słowa!...

Muszę dodać, że tatarzy przebąkują o „świętej wojnie" — takim sposobem sprawcy bakińskiej rzezi mogą wzniecić pożar na całym bliskim wschodzie i wtedy ofiarami mogą być nietylko ormianie, lecz wszyscy chrześcianie. Rzeź w erywańskiej gubernii nosi już prawie taki charakter, niszczenie świątyń i poniewieranie relikwij dowodzą tego. Potrzebna jest doraźna pomoc i energiczne środki.

Dziki tatar wierzy tylko w ołów i żelazo, perswazye tutaj nie pomagają, a wywołują tylko śmiech i drwiny. Głaskanie tatarów tylko ich więcej rozzuchwala i wpaja w nich przekonanie, że ich się boją... Tatar jest urodzonym tchórzem, rzuca się tylko na bezbronnego; jedna salwa kilku żołnierzów może całe tłumy rozpędzić.

Artur Pętkowski.

Wśród jeńców w Japonii.

J. Hardy, korespondent japoński «Słowa Polskiego», przysłał obszerny i bardzo pouczający opis wycieczki, jaką z p. Harrisonem, korespondentem «Daily Mail», odbył z Tokio do Naraszino, gdzie znajdują się pomieszczeni jeńcy polacy i rosyanie, wzięci do niewoli w Japonii.

Z listu tego podajemy kilka interesujących szczegółów.

Naraszino leży na północo-wschód od Tokio, w odległości jakich 25 kilometrów, a trafić tam można w ten sposób, że się jedzie koleją od Ryongoku-baszi, czyli mostu, do maleńkiej stacyjki Tsudanuma, mniej więcej godzina drogi, a ztamtąd do Naraszina jedzie się rikszą około godziny też. Już z okien wagonu spostrzegliśmy znaczną zmianę okolicy, polegającą na tem, że nie mogliśmy nigdzie dojrzeć pól ryżowych, które na obrazkach mogą wyglądać bardzo malowniczo, ale w rzeczywistości są przeważnie czemś w rodzaju kary za grzechy dla óczu, a szczególnie dla europejskiego nosa.

Zamiast więc pól ryżowych, widzieliśmy cały czas pola zasiane zbożem, które tu, już w drugiej połowie kwietnia tak urosło, jak u nas pod koniec maja. Owies, jęczmień, coś w rodzaju żyta, orać pewna, ogromnie często uprawiana roślina, pokryta kwieciem żółtem, na kilka stóp wysoka, tworzyły piękną szachownicę, z maleńkim laskiem tu i owdzie, przyczem co kilka staj nowy, łagodny pagórek nowe odsłaniał widoki.

Ogólna ilość jeńców wojennych wynosiła dnia tego w Naraszino 3,225 ludzi, z których ogromna większość, bo 3,133 należeli do piechoty, 69 do artyleryi, 11 było saperów, 6 dragonów i 6 służby sanitarnej.

Z całej tej liczby 312 było katolików, oraz 133 żydów, reszta prawosławni.

Na ogół był kapitan Jonikawa z zachowania się jeńców najzupełniej zadowolonym i chwalił żołnierzów rosyjskich, że byle czem się zadawalają, nie są dokuczliwi ani wybredni, oraz że łatwo jest nimi kierować.

W czasie naszej rozmowy przyszedł tłómacz, p. Jasuda, mówiący po angielsku i rosyjsku i w jego asystencyi kapitan Jonikawa postanowił oprowadzić nas po całem ogrodzeniu i obiecał pokazać nam wszystko, co zechcemy widzieć.

Najprzód zwiedziliśmy kuchnię, gdzie ujrzeliśmy sześć ogromnych kotłów, z których w każdym, zdaje się, wołu ugotowaćby można; w tej kuchni główny dygnitarz, jeden z jeńców, pełniący obowiązek starszego kucharza, pilnował, jak dwaj jego pomocnicy, też jeńcy, rozdzielali gotową już zupę i napełniali nią spore wiaderka, z których każde przeznaczone było dla jednego namiotu, w którym mieści się 8 ludzi. W drugie wiaderko nakładano ryż, który dla jeńców w dniu tym stanowił drugą potrawę. Kuchnię tę, wraz z zajętymi w niej kucharzami, pozwolono sfotografować.

Wszystkich namiotów, w których się jeńcy znajdują, jest około 400 i są one rozdzielone na cztery obręby, z dwiema szerokiemi ulicami, przecinającemi je przez środek. Dwie te krzyżujące się ulice tworzą w środku placyk, na którym, gdyśmy się zatrzymali, otoczyło nas za 300 żołnierzów rosyjskich, w najróżnorodniejszych kostyumach, najdziwaczniej poubierani, o ogromnie różniących się rysach twarzy. Byli to mieszkańcy wszystkich prawie części wielkiego państwa rosyjskiego, przyczem wielu z pomiędzy nich byli rezerwiści, z wielkiemi wąsami, brodaci, prawdopodobnie żonaci i dzietni, w wieku od lat 21 do 35. Większość, co prawda, miała na sobie mundury żołnierskie, ale tylko w rzadkich wypadkach całkowite.

Po ogolnem obejrzeniu wszystkiego z pozwolenia oficerów japońskich, zaczęliśmy jeńcom zadawać ogólne pytania, na które z wielką ochotą odpowiadał zapytany, zwykle prostowany przez innych.

Więc klimat w Japonii podoba się im dotychczas, na jadło narzekać nie mogą, bo chleb jest zupełnie dobry, zupa, którą otrzymują na obiad i na kolacyę, jest wcale nie świetna, bo bez mięsa («zapomniałeś, że to post teraz?») — u mnie są już święta, a zresztą, zupa też znośna, odpowiada mi katolik z Królestwa Polskiego. «Najgorsze jest z ryżem, bo ryż jest z myszką, no i do herbaty mało cukru dają.»

Z tego, co mi inni żołnierze powiedzieli, dowiedziałem się, że spora część, bodaj nawet większość ich, są rezerwiści, zmobilizowani we wrześniu i październiku r. z., że wszyscy bez wyjątku zostali wzięci do niewoli podczas lub zaraz po bitwie mukdeńskiej. że należą do kilkunastu najrozmaitszych pułków i że pochodzą z najrozmaitszych stron, przyczem bardzo dużo jest między nimi robotników fabrycznych, oraz rzemieślników, jak krawców, cieśli, murarzów, szewców, etc. Pośród okrążających nas jeńców było paru polaków, z których jeden zaczął mówić do mnie po polsku.

W czasie naszego obchodu dokoła wszystkich tych namiotów, kapitan, który mówił tylko po japońsku, objaśnił mego towarzysza, że tydzień przedtem bawił tu przez trzy dni biskup Mikołaj z Tokio, odprawiał nabożeństwo i spowiadał żołnierzów rosyjskich.

Ponieważ nie było już więcej nic godnego widzenia, więc wszedłszy do głównego namiotu i posiedziawszy tam parę minut, oraz złożywszy drobną sumkę «na papierosy» dla jeńców, pożegnaliśmy uprzejmie kapitana i zawróciliśmy z powrotem.

Około godz. 5 po południu byliśmy w Tokio z powrotem.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—s—

— Krążą pogłoski, że nowa pożyczka wewnętrzna będzie wypuszczona na rynek w sumie 150 milionów rb.

— Historyę zaburzeń studenckich polecono sporządzić nie profesorowi uniwersytetu moskiewskiego ks. Trubeckiemu, lecz urzędnikowi ministeryum oświaty, Prigorowowi.

— Ustawa służby cywilnej będzie wniesiona w zimie do rozważenia w przedstawicielstwie narodowem.

— „Nasza żiźń» donosi, że większość korespondentów pism zagranicznych wyjechała do Królestwa Polskiego.

— W instytucie górniczym, według ogłoszenia, we wrześniu rozpoczną się wykłady na kursach pierwszym i piątym. Wykłady na kursach pozostałych rozpoczną się nie wcześniej jak 23 stycznia 1906 r.

— Komitet ministrów rozporządzeniem telegraficznem zamknął resursę tomską, z powodu prowadzonej w niej agitacyi politycznej. Obecnie rozporządzenie to, wskutek starań generał-gubernatora, zniesiono.

— Zniszczenie parowca angielskiego «Ikbona" przez rosyjski krążownik" pomocniczy „Terek", nastąpiło skutkiem podejrzenia, że wiezie on na pokładzie kontrabandę. Ładunek miał składać się z ryżu i pszenicy.

Załogę i pocztę zabrał „Terek» na swój pokład, poczem bombardowano „Ikhonę" aż do zatonięcia. Załogę traktowano uprzejmie.

— Słychać, że drugi syn cesarski, książę Eitel Fryc, ma się w najbliższych dniach zaręczyć z księżniczką Aleksandrą Schaumburg-Lippe.

— Cesarz Wilhelm przybędzie w końcu sierpnia na wielkie manewry pod Poznaniem.

— Król Alfons odwiedzi Berlin we wrześniu. Będzie on uczestniczył wraz z cesarzem Wilhelmem w manewrach jesiennych armii niemieckiej pod Hamburgiem.

— Zaprzeczono tu rozsiewanym tendencyjnie pogłoskom, jakoby Ojciec św. zamierzał spędzić lato w Castelgandolfo.

— Z Nowego Jorku nadchodzi tu wiadomość, że we wszystkich tamtejszych koszarach ćwiczone są nowe wojska, gromadzone z całego państwa.

— Druga izba riksdagu przesłała projekt rządowy o rokowaniach z sejmem norweskim osobnej komisyi. Odpowiadając w izbie na interpelacye, minister sprawiedliwości powiedział, że panuje zupełna solidarność co do tego, iż nie wypada Norwegii zmuszać do udziału w unii siłą. Obowiązkiem Szwecyi jest tylko bronić własnych interesów.

— Mówią, że książę Karol miał początkowo zamiar przyjęcia korony norweskiej, pod warunkiem, iż sejm szwedzki zgodzi się na to. Ponieważ obecnie utracił wiarę w zgodzenie się sejmu szwedzkiego, zaniechał tej myśli.

— Minister wojny Taft, w mowie wygłoszonej poczynił ciężkie zarzuty sądownictwu amerykańskiemu. Odkrył on szereg faktów gorszących. Liczne przestępstwa nie doczekały się zasłużonej kary. Sędziowie przysięgli ulegają pokątnym pływom.

Mowa sprawiła wstrząsające wrażenie.

— Do rady ministrów nadeszła depesza od gminy żydowskiej w Bobrujsku, która wyraża obawę o to, że izraelici będą pozbawieni prawa wyborczego w zgromadzeniu przedstawicieli narodu. Gmina otrzymała na to odpowiedź telegraficzną od rady ministrów: „Obawa wasza jest przedwczesna».

— W Petersburgu mówią teraz powszechnie o różnych ulgach, jakie mają uzyskać izraelici w tych dniach, mimo że zasadnicze rozwiązanie sprawy żydowskiej będzie powierzone przedstawicielstwu narodowemu. Między innemi mówią, że ministeryum oświaty ogłosi szereg ulg co do przyjmowania izraelitów do szkół średnich i wyższych. Ma to być pierwszy krok na drodze do dalszych ulg.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Elizawetgrad, 28 czerwca. Rada miejska, po odczytaniu mowy Najjaśniejszego Pana do deputacyi działaczów miejskich, postanowiła wyrazić najpodda̧nsze podziękowanie i prosić o niezwłoczne zwołanie przedstawicieli narodu i de-

legatów. Na delegata na zjazd działaczów miejskich w Kijowie wybrany został Wołochin.

Białystok, 28 czerwca. Na ulicy Nowy Świat wystrzałem zabity został fabrykant Marejno.

Nowa Buchara, 28 czerwca. W d. 29 b. m. z Karminu wyjeżdża emir bucharski na kuracyę na Kaukaz.

Wiedeń, 28 czerwca. Prezes ministrów Gautsch oświadczył w komisyi parlamentarnej, iż rządy Austryi i Węgier zgodziły się na to, aby opędzać wydatki wspólne sposobem zaliczek w obrębie liczb prawnie ustanowionoch. Komisya powierzyła podkomisyi wypracowanie projektu udziału obu połów monarchii we wspólnych rozchodach.

W sprawie zawarcia traktatów handlowych, baron Gautsch oświadczył, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania ze Szwajcaryą i Bulgaryą. Rząd przedstawi parlamentowi projekt tymczasowego ułożenia stosunków z obudwoma temi państwami.

Petersburg, 28 czerwca. Komunikat urzędowy. Z powodu rozszerzonych w prasie i w społeczeństwie różnych wiadomości o poddaniu nieprzyjacielowi naszych pancerników: «Cesarz Mikołaj I», «Orzeł», «Admirał Sieniawin» i «Generał admirał Apraksin», sztab generalny marynarki oświadcza, że kontradmirał Niebogatow i komendanci tych okrętów, po powrocie z niewoli do Rosyi oddani będą pod sąd, jako oskarżeni o przestępstwo, przewidziane w art. 279 ustawy wojenno-morskiej o karach.

Art. 279 ustawy wojenno-morskiej o karach brzmi:

„Jeżeli komendant floty, eskadry lub oddziału okrętów, czy okrętu, spuści przed nieprzyjacielem flagę, złoży broń lub zawrze z nim kapitulacyę, nie spełniwszy swego obowiązku wobec przysięgi, zgodnie z wymaganiami honoru wojskowego i przepisami ustawy morskiej, podlega wydaleniu ze służby z pozbawieniem rang, a jeżeli takie czyny były dokonane bez bitwy lub bez względu na możność obrony, karze śmierci."

Charbin, 28 czerwca. Uczuwają potrzebę lemoniady w armii. Kwasu tego niema nawet w Charbinie.

Czyta, 28 czerwca. Na dwunastym dystansie Ingodaucha nastąpiło wykolejenie się pociągu towarowego. Rozbitych jest dziesięć wagonów z końmi, ranionych siedmiu ludzi z brygady konduktorskiej. W mieście brak wszystkiego. Dowóz towarów ustał.

Szanghaj, 28 czerwca. Korespondent «Wiestnika» z Sumatry, Webr, przybyły tu po trzymiesięcznem przebywaniu w Japonii, zakomunikował, że daje się tam zauważyć ogólne zmęczenie wojną, zmuszające nakłaniać się ku pokojowi. W Tokio jest przeszło 30,000 ranionych. Rodzina każdego zabitego kosztuje rząd po 300 jenów. Obecnie w Japonii 150,000 przeważnie rekrutów, częścią zaś pochodzących z rezerwy rekruckiej, mustruje się dniem i nocą. Korespondent sądzi, że następnym krokiem Japonii będzie wylądowanie na Sachalinie.

Władywostok, 28 czerwca. U wybrzeży zjawiły się statki nieprzyjacielskie, jak sądzą, torpedowce. W Korel położenie bez zmiany. Według pogłosek, przed pewnym czasem do Tangenou przybył niewielki okręt japoński, jak sądzą, krążownik, silnie uszkodzony w bitwie pod Cuszymą. Z porzuconego przez załogę okrętu było zdjęte wszystko, co pozostało przydatne, przez okolicznych mieszkańców. Japończycy za to aresztowali ich i zabraniają mówić o klęsce tego okrętu. Wieści, donoszące o oddaniu przewozu jeńców rosyjskich kompanii żeglugi cudzoziemskiej budzą podziw, dlaczegoby nie można było skorzystać ze środków miejscowych, coby zaoszczędziło wielkie sumy, przyśpieszyło przewóz, wyszukało szpitale i skład ich osobisty, wreszcie zaoszczędziło koszty podróży w kraju. Jeńcy wojenni byż rozdzieleni we Władywostoku według gubernij, zamiast przewozu ich do Odessy przez całą Rosyę i Syberyę. Okoliczności wojny nie pozwalają wyszczególniać środków przewozowych, jednak centralne instytucye dobrze o nich wiedzą.

*

Petersburg, 29 czerwca. Najwyższy Ukaz do senatu.

Uznawszy za konieczne dla wzmocnienia Naszych sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie doprowadzić do stanu wojennego, rozwinąć, uzupełnić i sformować niektóre oddziały wojskowe, rozkazaliśmy Ukazem Naszym, danym pod powyższą datą do ministra wojny, aby wydał już obecnie według wskazówek Naszych wszystkie odpowiednie do tego rozporządzenia, a wraz z tym rozkazujemy powołać do służby czynnej, zgodnie z osobną zmianą na wypadek obowiązującego planu mobilizacyi częściowej potrzebną ilość żołnierzy do armii z następujących powiatów:

Okręgu wojennego petersburskiego: z pow. petersburskiego, carskosielskiego, peterhofskiego, pskowskiego, noworżewskiego, wielkołuckiego, toropeckiego, opoczeckiego, wendeńskiego, wałckiego, wolmarskiego, werrowskiego i eszelskiego.

Okręgu moskiewskiego: z pow. moskiewskiego z miastem Moskwą, kasimowskiego, jelninskiego, syczewskiego, borowskiego, żyzdryńskiego, kozelskiego, mosalskiego, dmitrowskiego, małoarchangielskiego, mceńskiego, siewskiego, trubczewskiego, jefremowskiego, kaszyrskiego, odojewskiego, czernskiego, bielskiego, nikolskiego, solwyczegodzkiego, totemskiego, ustysolskiego, wielikoustiużskiego i jarenskiego.

Okręgu kijowskiego: z pow.: kijowskiego, zwinohródzkiego, dubieńskiego, zasławskiego, krzemienieckiego, łuckiego, nowogródzko-wołyńskiego, łubieńskiego, mirgorodzkiego, romeńskiego, horodniańskiego, konotopskiego, mglińskiego, i sosnickiego.

Okręgu warszawskiego: z pow. włodzimiersko-wołyńskiego i kowelskiego, gub. wołyńskiej (które to dwa powiaty należą do okręgu warszawskiego. Przyp. red.).

Zgodnie ze zmianą w obowiązującym planie częściowej mobilizacyi, wspomnianej w punkcie pierwszym, postanowiono przeprowadzić pobór koni na potrzeby wojskowe zarówno w niektórych z powiatów tu powyżej wymienionych; jak również w następujących powiatach.

Okręgu wileńskiego: w pow: wileńskim, dziśnieńskim, lidzkim, oszmiańskim, nowogródzkim, słuckim, wiłkomierskim, poniewieskim, szawelskim, mitawskim i iłłuksztańskim.

Okręgu kijowskiego: w pow. czerkaskim i żytomierskim.

Okręgu warszawskiego w pow.: grójeckim i stopnickim.

Zgodnie również ze zmianami, poczynionemi w planie częściowej mobilizacyi, należy powołać do służby czynnej potrzebną ilość tylko niektórych kategoryi żołnierzy zapasowych, będących na obrachunku w następujących miejscowościach:

W okręgu wojennym petersburskim i z miasta Petersburga.

W okręgu kijowskim z powiatów: wasylkowskiego, kaniewskiego, lipowieckiego, radomyskiego, humańskiego, czehryńskiego, owruckiego, bałckiego, bracławskiego, hajsyńskiego, lityńskiego, mohylewskiego, olgopolskiego, jampolskiego, połtawskiego, zienkowskiego, zołotonoskiego, kolelackiego, konstantynogrodzkiego, kremenczuckiego, łochwickiego, perejasławskiego, piratyńskiego, przyłuckiego, chorolskiego, czernyhowskiego, borzeńskiego, głuchowskiego, królewieckiego, nowogrodzko-siewierskiego, nowozybkowskiego, osterskiego, starodubowskiego, surażskiego, wałkowskiego, zmiejewskiego, sumskiego, kurskiego, białgorodzkiego, dmitryewskiego, koroczańskiego, lgowskiego, putilewskiego, rylskiego, starosobolskiego, sudżańskiego, fateskiego, szczygrowskiego.

W okręgu moskiewskim z powiatów: melenkowskiego, pawłowskiego, semenowskiego.

Powołać do służby czynnej wszystkich tych oficerów zapasu, którzy zgodnie z planem przeznaczeni są do ukompletowania wojsk i instytucyj wojskowych, doprowadzanych obecnie do stanu wojennego, rozwijanych, formowanych i kompletowanych, jak również w miarę potrzeby żołnierzy zapasu, przeznaczonych dla zajęcia stanowisk oficerskich i klasowych w tychże oddziałach wojskowych.

Petersburg, 29 czerwca. Główny sąd wojenny, rozpatrzywszy skargę kasacyjną Dcieza, skazanego na powieszenie za zamach na pomocnika komisarza policyi w Dźwińsku, orzekł: Wyrok czasowego polowego sądu wojennego zatwierdzić, skargę pozostawić bez skutku.

Petersburg, 29 czerwca. W nocy na ulicy Hawańskiej jakiś nieznajomy 6 kulami rewolwerowemi zabił rewirowego Kowolina.

Petersburg, 29 czerwca. Pierwszy dzień mobilizacyi przeszedł spokojnie. Powołanych będzie 80000 żołnierzy zapasowych, którzy, według pogłosek, pozostaną na miejscu dla skompletowania wojsk gwardyi, udających się na wojnę.

Petersburg, 29 czerwca. Ulega reformie sposób prowadzenia spraw politycznych, które będą oddane wyłącznie pod władzę wiceministra Trepowa. Pozostałe sprawy przejdą do departamentu spraw ogólnych.

Petersburg, 29 czerwca. W Moskwie dziś zakończył się zjazd włościański, w którym brało udział 500 osób ze wszystkich stron Rosyi. Uznano za konieczne ustanowić drobną jednostkę ziemską, wybory ziemskie bez różnicy stanów i usunięcie wpływu marszałków szlachty na przebieg spraw włościańskich.

Petersburg, 29 czerwca. W Moskwie pod przewodnictwem przybyłego z Petersburga senatora Naryszkina odbyło się zjednoczone zebranie „ludzi rosyjskich" z petersburskiego związku ojczystego, na którem postanowiono wysłać do Najjaśniejszego Pana deputacyę z własnym adresem, jako przeciwwagę deputacyi ziemskiej. W zebraniu tem brało udział 200 osób.

Petersburg, 29 czerwca. Petersburskie biuro portowe dokonywa ostatecznego obrachunku robotników z Portu Artura. Z powodu narzekania robotników na nieprawidłowość tych obrachunków, biuro strzeżone jest przez wojsko.

Petersburg, 29 czerwca. Zarząd główny dochodów niestałych rządowej sprzedaży trunków zaprzecza zamieszczonej w № 158 gazety „Słowo" notatce, jakoby d. 14 lipca projektowane było wycofanie trunków rządowych, rozlanych w małych częściach wiadra, t. j. $2/100$, $1/100$ i $1/40$. Wiadomość pozbawiona jest poustawy.

Petersburg, 29 czerwca. Członek rady państwa generał-adjutant Grippenberg mianowany generalnym inspektorem piechoty, z pozostawieniem w obecnej godności. Pomocnik generał-inspektora kawaleryi, Ostrogradzki, mianowany generał-inspektorem kawaleryi.

Petersburg, 29 czerwca. W ciągu maja (st. st.) stwierdzono w Finlandyi 30 wypadków tężca karku, w tej liczbie 5 w Helsingforsie.

Świty Jego Cesarskiej Mości kontradmirał Abaza, uwolniony zostaje z godności członka specyalnego komitetu Dalekiego Wschodu, z pozostawieniem w świcie.

W noc na 29 spłonął wielki korpus fabryki gwoździ na «Wasiljewskim Ostrowie.». Straty sięgają miliona rubli. Przyczyna — wybuch gazometru.

Petersburg, 29 czerwca. Naczelnik sztabu obozu carsko-sielskiego donosi «Now. Wrem.", że wiadomości dziennikarskie o odbytem jakoby w obozie pod Carskiem Siołem zebraniu oficerów pod przewodnictwem gen. Rebindera, na ktorem rozpatrywana była sprawa współdziałania wojsk i policyi przy tłumieniu rozruchów, są wymysłem.

Kalisz, 29 czerwca. Podług pogłosek w Zduńskiej Woli wynikły nieporozumienia między żydami miejscowymi a żydami przybyłymi z Łodzi celem zorganizowania zaburzeń. Nieporozumienie zakończyło się obiciem agitatorów.

Ciechanów, 29 czerwca. Wczoraj we wsi Wiekożeńce włościanie nie pozwolili geometrom na pomiary pastwisk.

Moskwa, 29-go czerwca. Otwarto tu zjazd przedstawicieli miast. Z pośród 205 delegatów

zaproszonych przybyło 117, reprezentujących miasta z ludnością powyżej 50,000. Zjazd otworzył prezydent miasta Moskwy, którego obrano na przewodniczącego. Prezydenci m. Charkowa, Pogorielkow, i m. Odesy, Krzyżanowski obrani zostali wiceprezesami zjazdu.

Moskwa, 29 czerwca. Dziś zebranie wyborców Zgromadzenia giełdowego postanowiło zwrócić się do rządu z prośbą o powołanie przedstawicieli przemysłu do przyszłego zebrania doradczo - prawnego drogą obrania przedstawicieli głównych gałęzi przemysłu z okręgów fabrycznych.

Charków, 29 czerwca. Zebranie gubernialne ziemskie uznało za konieczne zrównanie włościan w prawach z innemi stanami w sferze posiadłości majątkowej, sądu, zarządu, wolności osobistej i przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Symferopol, 29-go czerwca. Gubernator zatwierdził rezolucyę nadzwyczajnego zebrania ziemskiego, w ktorej to rezolucyi wyrażono starania o zniesienie wzmocnionej ochrony.

Pawłograd, 29 czerwca. Doniesienie Agencyi rosyjskiej o ofiarach w ludziach w czasie rzewy w pobliżu stacyi Mieżewa, jest nieprawdziwe. Oprócz Nowopawłówki ucierpiała wieś Podgornoje, gdzie woda zniosła 248 zagród włościańskich. Po mieście rozrzucane są proklamacye, grożące śmiercią policyi.

Sewastopol, 29 czerwca. Sąd wojenno-morski portu tutejszego rozpatrywał sprawę 12 marynarzy i skazał 1 na 3, a pozostałych na 2½ lat do batalionów poprawczych.

Kiszyniów, 29 czerwca. Po 6-dniowej przerwie strejkujący woźnice powrócili do pracy.

Elizawetgrad, 29 czerwca. Gubernator chersoński wyjechał do powiatu celem zbadania przyczyn ruchu włościańskiego.

Wilno, 29 czerwca. Dziś o godz. 10 wieczorem niewiadomi złoczyńcy strzałem rewolwerowym zabili policyanta; drugiego policyanta, który pobiegł za złoczyńcami raniono; raniono również przechodnia. Podejrzany o zabójstwo człowiek aresztowany.

Romny, 29 czerwca. Według wiadomości wiarogodnych w gminie Chornżewskiej — niespokojnie. Robotnicy porzucają robotę, żądając zwrotu kar pieniężnych, które zarząd ściągał w ciągu 10 lat; stają natomiast do pracy gromadnie robotnicy najemni bez wzywania, przeważnie kobiety, i żądają wysokiej płacy, powołując się na Ukaz Cesarski.

Ryga, 29 czerwca. W pow. Wendeńskim do patrolu kozackiego dano z lasu strzały; złoczyńcy ukryli się.

Wiazniki, 29 czerwca. Dziś zastrejkowało 700 tkaczy w fabryce Demidowa. Żądania ich są następujące: powiększenie płacy zarobkowej i zniesienie notowania godzin zaniedbanych.

Petersburg, 29 czerwca. Najpoddańszy telegram gen. Liniewicza z d. 28 go, o godz. 11-ej rano: Na froncie armii panuje spokój.

Paryż, 29 czerwca. Berliński korespondent «Matina» twierdzi, że Niemcy przyjęły propozycyę Francyi, dotyczącą uprzedniego, przed zwołaniem konferencyi, porozumienia ustnego w sprawie Marokka.

Londyn, 29 czerwca. Agencya Reutera donosi z Tokio: Komitet stronnictwa konstytucyonalistów przyjął rezolucyę oświadczającą, że dla urzeczywistnienia celu i zadań wojny, wskazanych w manifeście, ogłoszonym w chwili rozpoczęcia wojny, oraz dla zabezpieczenia na przyszłość interesów Japonii i postawienia kwestyi pokoju na Dalekim Wschodzie na trwałym gruncie, niezbędną rzeczą jest domagać się ustępstw terytoryalnych, wynagrodzenia strat; kwestye koreańska i mandżurska rozstrzygnięte być winny jasno i ostatecznie. Rezolucya przedstawiona została prezesowi ministrów.

Partya postępowa ogłosiła odezwę z ... kami pokoju, identycznemi z powyższemi i z dodaniem punktów następujących: Rosyi nie wolno wznosić fortyfikacyj tam, gdzie to grozi interesom Japonii; Rosya wyrzec się winna wszelkich przywilejów w Mandżuryi, nie wtrącać się nadal do spraw dotyczących kraju tego, nie przedsiębrać środków, mogących zagrażać pokojowi na granicy chińskiej.

Paryż, 29 czerwca. Havas. Rząd rosyjski poznał przez przedstawicieli swoich w Berlinie i Paryżu treść not francuskiej i niemieckiej. Jeżeli Francya nie zgodzi się na udział w konferencyi, nie otrzymawszy uprzednio informacyi, jakie kwestye na konferencyi tej zostaną poruszone, Niemcy nie podpiszą porozumienia w sprawie Marokka, w którego zawarciu sułtan nie uczestniczył i które wobec tego sprzeciwia się jego prawom zwierzchniczym.

Londyn, 29 czerwca. W izbie gmin Brodrick zakomunikował, że wice-król Indyi nie podawał się do dymisyi, lecz nadesłał zawiadomienie o zamierzonych reformach, dotyczących reform w zarządzie armią indyjską. W chwili obecnej rząd rozważa owe zmiany. Odpowiadając na interpelacyę co do następstw zerwania unii między Szwecyą a Norwegią i obowiązków przyjętych przez Anglię z mocy umowy z dnia 5-go lutego 1845 roku w sprawie obrony terytoryum króla szwedzkiego, Balfour odpowiedział, że jeżeli zerwanie unii urzeczywistni się, umowa podlegnie rewizyi.

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok,** powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie** powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko,** dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

ZAKŁAD LECZNICZY

D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermana, J. Wattena i T. Zaborowskiego

Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż.
Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-ej wieczorem. 57

Źródłem siły dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energji skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA

zaszczycony świadectwami przeszło 2000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskiem. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Broszury na żądanie wysyła bezpłatnie S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4 w Warszawie.

543 10—10

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i S-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—333

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź-Fabryczna dnia 20 czerwca (3 lipca) 1905 r. o godz. 2-ej popoł., na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi n. wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu maju 1905 r. za frachtami: Popielnia 3980 mąka żytnia wagi 750 pudów, S. Natansohn; Mińsk 9688 z 1904 r. 7 beczek oleju mineralnego wagi około 139 pudów.

Uwaga. W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się d. 22 czerwca (5 lipca) 1905 r. o godz. 2 po południu. 853-3-3

Do sprzedania zaraz Kocioł parowy

żelazny, mało używany, typu „Lancashire“, wykonany przez fabryki T-wa Fitzner i Gamper. Bliższych szczegółów udzieli p. A. Bernhard, ul. Spacerowa nr. 13, codziennie do godz. $9^1/_2$ rano. 855—3—3

Ogłoszenie.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU ŁÓDZKICH KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW

Niniejszem oznajmia, iż z powodu niedojścia do skutku w dniu 13 (26) czerwca wskutek niedostatecznej ilości członków ogólnego zebrania, **wyznacza się nowy termin,** a mianowicie **w dniu 29 czerwca (12 lipca)** r. b. w sali „Lutni“, Piotrkowska 108, o godzinie 4 po południu, którego uchwały bez względu na ilość członków będą prawomocne. 859-3-2

Szkoła prywatna męska

ALEKSANDRA ZIMMERA,

przy ul. Ewangelickiej № 18

przyjmuje chłopców od lat 6 i przygotowuje do pierwszych trzech klas gimnazyum, szkoły przemysłowej i handlowej.

Lekcye wakacyjne rozpoczną się dnia 3 lipca.

Zapisy uczniów codziennie od godz. 9 r. do 12 w poł. 835 3—2

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali. tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

Jest do wynajęcia każdego czasu letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju“. 637—d 35

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c210
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

W sobotę 24 czerwca po południu na ulicy Dzielnej od stacyi tramwajowej do placu targowego zginęła **książeczka obrachunkowa** w ciemnej ceratowej okładce z piekarni Krakowskiej M. Vogt, Cegielniana № 67. Sumiennego znalazcę uprasza się o oddanie tejże pod wskazanym adresem za nagrodą rb. 5. 852-3-3

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—$5^1/_2$ po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88.
212—0-91

Tanio sprzedam

z powodu wyjazdu, **rzeczy** z pokoju stołowego, sypialnego i kuchni. Ul. Mikołajewska 36, I-sze piętro. 864-3-2

Potrzebny uczeń

klasy VI lub VII szkoły handlowej lub przemysłowej, chrześcianin, do konwersacyi niemieckiej do dwóch chłopców na wieś do końca wakacyj. Wiadomość: Pabianice Bolesław Drzewiecki. 857-3-2

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od $8^1/_2$—$11^1/_2$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1308-d-132

Zakład Leczniczy Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

842



Peleryna męska z szarego lub bronzowego włochatego materyału rb. **12. Kamizelka** modna rb. **2.50.** **Spodnie** rb. **4.75** u **EMILA SCHMECHLA** Piotrkowska 98.



Zakład zegarmistrzowski **St. DRECKIEGO**

przeniesiono na ul. **Piotrkowską № 145.**
Przed sklepem przystanek tramwajowy
1029—d—195